



# POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

MARZEC 2009 (3/216)

## W JEGO RANACH JEST NASZE ZDROWIE

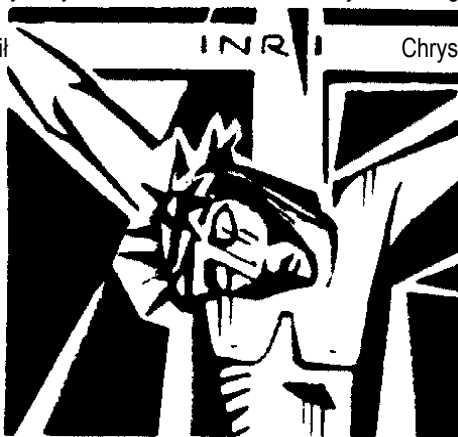
Wielki Post, to czas szczególny, bo jest wspomnieniem okrutnej męki naszego Pana i Zbawiciela. Rozważamy mękę Tego, który przeszedł przez życie dobrze czyniąc, a mimo to został ukrzyżowany i skonał w największych boleściach. *Jak wielu ośłupiało na jego widok, tak nie ludzko został oszpecony, jego wygląd i postać była niepodobna do ludzi - prorokował Izajasz na setki lat przed tym wydarzeniem.*

Dlaczego przyjął tę karę, dlaczego zgodził się podjąć tak okrutne męki i śmierć haniebną? Odpowiedź na to pytanie daje ten sam prorok: *On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści..., On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie.*

Chrystusa ukrzyżowano ok. godz. 12, a już ok. 3 po południu stwierdzono Jego zgon - było to więc stosunkowo szybko, bo niejednokrotnie konanie, w zależności od kondycji skazańca, trwało kilka godzin. Ponieważ zdarzały się przypadki odratowania ukrzyżowanych, dość wcześniej zdjętych z krzyża, poprzez różnego rodzaju zabiegi reanimacyjne, należało urzędowo stwierdzić

zgon. To zadanie Pilat zlecił setnikowi. Wątpliwości zostały rozwiane, gdy żołnierz podszedł do Jezusa i włócznią przebił Mu bok, a boku *natychmiast wypłynęła krew i woda*. A więc miłość do końca! Chrystus, umierając na krzyżu, cały oddał się człowiekowi, nie pozostawiając dla siebie ani kropli krwi.

Jeden z obrazów w filmie religijnym pt. *Ben Hur* jest szczególnie przejmujący: otóż w



kilka chwil po śmierci Chrystusa i po trzęsieniu ziemi, rozpoczęła się ogromna ulewa. Z miasta, z Jerozolimy, poczęły przewalać się rynsztokiem męty jakby całej ziemi zaś ze szczytu góry popłynęło cienkie pasemko Chrystusowej krwi. I rzecz zaskakująca, wprost genialna: u stóp wzgórza męki Chrystusa spotkały się ze sobą w

jednym nurcie - krew Zbawiciela i fale brudów. Płyną razem jeszcze kilka metrów i oto nagle woda staje się coraz czystsza, aż w końcu krystaliczna, źródłana. Taka właśnie jest rzeczywistość i sytuacja zbawienia od strony Boga. Ale tylko tych krew Syna Bożego oczyszcza, którzy włączają się w jej święty nurt. Tym świętym nurtem są sakramenty: to jakby potężna, niezmiernona i nieustająca rzeka krwi Chrystusowej, która raz spłynęła z

krzyża i w ciągu wieków przepływa przez nasze ołtarze, chrzcielnice i konfesjonały. Chrześcijanin przychodzi więc do Boga i jednoczy się z Nim właśnie przez udział w sakramentach.

Krew płynąca w całym organizmie jest szczególnie nośnikiem siły, ale dla starożytnych krew była po prostu materialną postacią życia. Jezus ustanawiając Eucharystię powiedział: *To jest kielich krwi mojej*, a wcześniej zapewnił: *кто пije кrew moją ma życie wieczne*.

Podobnie woda jest symbolem życia - tam, gdzie nie ma wody nie ma też życia. Woda również zaspokaja pragnienie. W rozmowie z Samarytanką Jezus oświadczył: *Кто zaś będzie pił wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki*. Dalej: woda pozwala na oczyszczenie, obmycie z brudów, zaś woda chrztu świętego, przez który przychodzi do nas Chrystus jest symbolem tak obmycia z grzechu i rozpoczęcia nowego życia z Bogiem.

Scenę przebicia boku Chrystusa włóczęnią mądrze i pięknie tłumaczy św. Augustyn: *Serce Jezusa zostało zranione już po Jego śmierci - rany zadane za życia mogą się zagoić, lecz rana odniesiona po śmierci już się nie zablżni. Wciąż będzie tryskać z niej krew na uleczenie dusz ludzkich*.

Ale nie tylko - wciąż będzie przypominać, że to również ja sam jestem sprawcą rany boku Chrystusa. Możesz oburzyć się na te słowa, ale czy naprawdę nie masz sobie nic do zarzucenia? Jaki jesteś wobec ludzi, z którymi spotykasz się na co dzień? Przecież Chrystus powiedział: *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych - mnieście uczynili*. Czy pamiętasz jak odwróciłaś twarz w stronę okna, gdy w autobusie obok miejsca, na którym siedziałaś stanęła staruszka z torbą pełną zakupów, tłumacząc sobie, że ty też jesteś zmęczona po całym dniu pracy? Przypomnij sobie jaką awanturę urządziłaś żonie, gdy ta wypomniała ci, że nie interesujesz się domem ani dziećmi. A może pamiętasz jak oczerniała koleżankę z pracy, do której nie czujesz

sympatii, albo broniąc swej skóry zrzuciłaś winę na kogo innego?

Jeśli rumienisz się teraz to dobrze, bo bez trudu przypomnisz sobie odrazę, wstręt i pogardę dla zataczającego się pijaka; albo cichą, gryzącą cię zawiść wobec kolegi, któremu wiesz się lepiej niż tobie; albo skrywaną niechęć do przyjaciela, który chodzi z dziewczyną, co dała ci „kosza”.

Czy przyszło ci kiedyś do głowy, że w ten sposób tak, jak ów żołnierz ranisz Chrystusa? A jednak to prawda! Wiesz dlaczego? Bo i w nim i w tobie jest Chrystus: *wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych...* To przecież takie proste, a jakże trudno w to naprawdę uwierzyć!

Wyobraź sobie taką scenę: w ostatniej chwili wpadasz do zatłoczonego autobusu. Spoglądasz, a tu w tłumie stoi jakaś dziwnie znajoma postać: długa, biała szata, sandały z rzemyków, długie, opadające na ramiona włosy – poznajesz: Jezus z Nazaretu. W rękę trzyma teczkę podobną do twojej. Jedzie jak co dzień do pracy. Co byś wtedy zrobił, jak zareagował? Może nie padłbyś na kolana, bo skrępowanie i zmieszanie byłoby silniejsze niż uczucie radości. Ale jedno jest raczej pewne: nie nadepnąłbyś Mu na nogę, nie rozepchałbyś się łokciami, ani nie zaklął siarczyście... A więc dlaczego zdarza ci się to czasem, gdy rzeczywiście jedziesz autobusem w otoczeniu bezimiennego pasażera?

*Ile jest wersji jednego Boga! Jak rozpoznać Jego twarz w każdej twarzy?* - pyta R. Brandstaetter. I odpowiada w imieniu Jezusa:

*Byłem w każdym człowieku,  
któremu uczyniłeś zło,  
I w każdym drzewie, które okaleczyłeś,  
I w każdym zwierzęciu, które zamęczyłeś,  
I w każdym ślepcu,  
którego nie przeprowadziłeś  
Na drugą stronę ulicy,  
I w każdym fałszywym słowie, które napisałeś,  
I w każdym niesprawiedliwym wyroku,  
który wydałeś.*

# ROZUMIEĆ I KOCHAĆ EUCHARYSTIĘ

## C.D. rozważań o mszy św.

Dla zaakcentowania wagi Słowa Bożego w wielu kościołach wprowadza się procesję ministrantów ze świecami w kierunku ambony i okadzenie lekcjonarza. Niemal niezauważalny jest pocałunek kapłana złożony na księdze po słowach przed chwilą odczytanych. To już drugi pocałunek złożony Chrystusowi w czasie mszy św. Przypomina sytuację zakochanych. Czy tak często myśli się o miłości, gdy całuje się ołtarz, czy księgę? Czy nie są to odruchy zupełnie mechaniczne? Po Ewangelii powinna nastąpić *homilia*. Homilia w języku greckim oznacza po prostu rozmowę, czyli bezpośrednią wymianę myśli. Najlepiej widać to we mszach św. z udziałem dzieci, gdzie często stosuje się homilię dialogowaną.



Znacznie  
j e d n a k  
ważniejszą sprawą od formy  
zbliżonej do dialogu jest treść homilii.  
Powinna ona interpretować odczytany  
fragment Ewangelii lub komentując aktualną  
sytuację liturgiczną dostarczyć odpowiednich  
bodźców duchowych wiernym. Dla lepszego  
przyjęcia usłyszanego słowa Bożego pomocą  
jest chwila ciszy po homilii. Jest to już trzecie  
milczenie liturgiczne. Ma ono pomóc w  
samodzielnym przemyśleniu usłyszanego słowa.  
Dlatego kazania powinny być jakby  
niedokończone. Dobra homilia nie zawsze  
(byłaby to niepotrzebna przesada), ale często  
powinna kończyć się jakimś znakiem  
zapytania. W finale powinien być postawiony  
wostrzony problem, pytanie do słuchacza.  
W milczeniu przygotowujemy się też do

wyznania wiary. Wspólnie ją wyznajemy jako  
Kościoł powszechny, czyli katolicki. Stąd już  
przy końcu wyciszenia wierny powinien  
oderwać się od myślenia indywidualnego i  
wrócić do wspólnoty. Ustawić się w szeregu  
ludzi wyznających Chrystusa nie tylko w  
świętyni, ale gotowych do trudniejszych  
sytuacji, wymagających świadectwa a nawet  
krwi. *Credo* zostało wprowadzone do mszy  
dopiero w XI wieku. Dlaczego tak późno  
Kościół zdecydował się na wprowadzenie  
wyznania wiary? Po pierwsze dlatego, że  
wyznanie wiary zawsze łączyło się w Kościele  
z sakramentem chrztu św. A ponadto Kościół  
zawsze traktował już sam udział we mszy św.  
jako wyznanie wiary.

Liturgię Słowa kończy modlitwa  
powszechna. Niekiedy jest ona  
nazywana *modlitwą wiernych*. Jest  
to pozostałość historyczna z okresu,  
gdy Kościół opuszczali katechumeni, a  
pozostawali ochrzczeni - wierni. Dzisiaj to  
określenie straciło swą aktualność.  
Modlitwa powszechna lepiej wyraża jej  
sens. Powinna ona objąć rzeczywistość  
wszystkich. Opiera się ona na poleceniu  
św. Pawła, skierowanym do Tymoteusza:  
*Zalecam więc przede wszystkim, by  
prośby, modlitwy, wspólne błaganie,  
dziękczynienia odprawiane były za wszystkich  
ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących  
władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i  
spokojne z całą pobożnością i godnością.* (1  
Tm 2,1-3). Stąd modlitwa wiernych powinna  
obejmować wezwaniami przede wszystkim  
Kościół powszechny, Ojca Świętego, misje itp.  
Następnie władzę, aby była sprawiedliwa i  
autentycznie prowadziła społeczność do dobra  
wspólnego, a zaraz potem tych, których władza  
może prześladować: obywateli, pracujących i  
chorych. Ostatni zakres modlitwy, najwęższy,  
obejmuje potrzeby i troski wspólnoty

# Kremacja czy grzebanie ciał?

Kremacja zwłok nie jest dogmatem wiary. Stanowisko Kościoła w tej sprawie zmieniało się na przestrzeni wieków. Dla wielu ludów starożytnych kremacja była nie do pogodzenia z szacunkiem należnym ciału ludzkiemu. Obrazą było spalenie ciała, które stosowano wobec wielkich przestępców albo wrogów, których chciano całkowicie zniszczyć. Kościół pierwotny praktykował zwyczaj grzebania ciał zmarłych. Szczególnym szacunkiem otaczano groby męczenników. Ciekawa jest również kwestia słownictwa dot. miejsca pochówku. Pogańską nazwę „nekropolia”, czyli miasto zmarłych, zastąpiono przebywaną; coś na podobieństwo sypialni, do której wchodzi się wieczorem, aby rano z niej wyjść.

W czasach oświecenia zaczęto popierać kremację. Głównym powodem tego był antyklerykalizm oraz nienawiść do religii. Propaganda kremacji odbywała się również pod pretekstem higieny. W rzeczywistości wielu zwolenników kremacji pragnęło zakwestionować prawdę o zmartwychwstaniu ciał i pozbawić chrześcijan nadziei na życie wieczne.

W świetle tych wydarzeń chrześcijanie potrzebowali czytelnego i jasnego stanowiska Kościoła w tej kwestii, stąd Stolica Apostolska wielokrotnie wypowiadała się negatywnie na temat kremacji, a nawet groziła ekskomuniką i pozbawieniem pogrzebu kościelnego za poddanie ciała kremacji.

Dopiero w 1963 r. złagodzone stanowisko Kościoła, który już nie nakazywał, a jedynie zalecał zachowanie zwyczajów grzebania zwłok wiernych i troskę biskupów o to, by chrześcijanie unikali kremacji zwłok z wyjątkiem przypadków prawdziwej potrzeby i nie wycofali się z praktyki grzebania, którą Kościół zachował i ozdobił uroczystymi obrzędami. To dopuszczenie kremacji było związane ze zmianami argumentacji jej zwolenników. Wielu z nich wybierało spalenie

zwłok z uczciwych powodów.

Obecnie obowiązujące prawo kanoniczne dopuszcza obie formy pochówku: *„Kościół usilnie zaleca zachowanie pobożnego zwyczaju grzebania ciał zmarłych. Nie zabrania jednak kremacji, jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej”* czyli np. nie jest zmanifestowaniem swojej niewiary w zmartwychwstanie ciał.

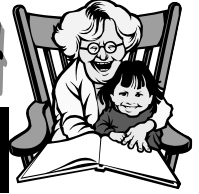
Kremacja jest coraz bardziej popularna na świecie. W Japonii spopiela się 93% zmarłych, w Czechach i krajach skandynawskich – prawie 70%, w Europie Zachodniej – ok. 50%. Motywacje osób popierających kremację są różnorodne. Obok szlachetnych są też co najmniej dyskusyjne. Mówi się o tym, że gdy brak miejsca dla żywych, to nie można nadmierne rozbudowywać cmentarzy; albo że widok trumny i niepotrzebnie skłania do myśli o śmierci. Są i tacy, którzy starają się być bardzo praktyczni. Twierdzą, że o urnę złożoną w kolumbarium nie trzeba się troszczyć ani martwić się o nagrobek i jego sprzątnięcie. Czasem jest to wyraz mody, która upowszechnia się w miastach albo lęku o to, by nie obudzić się w trumnie.

Osobnym problemem jest sam obrzęd pogrzebu kogoś, kto ma być spopieleny. Wg zaleceń cały obrzęd powinien odbyć się jeszcze przed spaleniem zwłok, bo wszystkie modlitwy dotyczą ciała osoby zmarłej a nie jej prochów (np. słowa: „prochem jesteś i w proch się obrócisz” nie mają sensu, bo przecież już mamy do czynienia z prochami), a sam pochówek prochów powinien być już bez obecności kapłana. Jednak w polskiej mentalności – przynajmniej na razie – taka forma dla wielu jest nie do przyjęcia. Jedno jest pewne: aby ksiądz mógł uczestniczyć w pogrzebie kogoś, kto został poddany kremacji – jego prochy muszą być złożone w grobie lub w kolumbarium, a nie mogą być rozsypane np. w morzu czy na polu. Nie można też trzymać urny z prochami w domu!

Problem kremacji zwłok będzie zapewne

# BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH

## świąteczne przygotowania...



Ksiądz Adam, kończąc lekcję religii, z trzaskiem zamknął podręcznik:

- Pamiętajcie, chłopcy, aby się dobrze przygotować do Świąt Wielkanocnych.

Marek i Kamil przestraszeni podnieśli głowę.

- Oczywiście - wybąkał Marek, a Kamil dodał: - Już od kilku tygodni nad tym pracujemy.

Ksiądz Adam uśmiechnął się szeroko:

- Cieszę się, że tak pilnie słuchacie katechezy.

Chłopcy poczuli się nieswojo. Całą lekcję przegadali i nie wiedzieli, co właściwie ksiądz ma na myśli. Na szczęście rozległ się dzwonek i obyło się bez kompromitującej wpadki.

- To co masz przygotowane na święta? - zaczął Marek.

- Dwa karabiny o ogromnej sile rażenia - uśmiechnął się Kamil.

- A ja dziesięć jajek, będziemy łąć na zmianę.

- Jajka to przeżytek - skrzywił się Kamil. - Gdyby tak mieć pompę...

- Ciesz się, że nie będziemy latać z wiadrami jak przedszkolaki!

Kompletowanie sprzętu na lany poniedziałek stało się tematem numer jeden. Chłopcy zawalili przez to dwie klasówki i nawet do spowiedzi nie poszli, bo właśnie próbowali zakupioną pompę.

Na pierwszej katechezie po Świątach Wielkanocnych ksiądz Adam był wyjątkowo dociekliwy:

- Pamiętajcie, jak mówiliśmy o

przygotowaniach do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego?

Opowiedzcie zatem, jak je przeżyliście. Chętnych do opowiadania było wielu.

Kasia opisała nocne czuwanie przy grobie Pana Jezusa, Tomek - straszny śpioch - pochwalił się pobytym na rezurekcji...

- A ty, Marku? - zapytał ksiądz Adam. - Obaj z Kamilem podobno przez kilka tygodni przygotowywaliście się do Świąt.

- Kupiliśmy tyle sprzętu, proszę księdza, że jeszcze za rok wystarczy - mówił z dumą Marek.

- Plastikowe jajka, karabinki na wodę, dużą pompę, były też zwyczajne butelki - wyliczał Kamil.

- Ale była heca przed kościołem! - zaśmiał się Marek.

Ksiądz Adam smutno pokiwał głową:

- Widziałem...

- Widział ksiądz? Nieźła zabawa, no nie? - przerwał Kamil.

- Widziałem... - dokończył ksiądz - staruszkę z laską, która omal nie upadła, gdy Kamil oblał ją wodą z ogromnej pompy. I dwie małe dziewczynki, które z płaczem uciekały przed Markiem. I wielu innych ludzi, których ktoś poczęstował głupim żartem przed kościołem, gdy przyszli świętować Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Marek poczerwieniał, a Kamil spuścił głowę.

- Was wśród świętujących nie widziałem. Ani u spowiedzi, ani wśród czuwających przy grobie Pana Jezusa, ani na Drodze krzyżowej. Na rezurekcji też nie - mówił



## „ŹRÓDŁA WIARY”

### RAZ JESZCZE

Pragnę jeszcze raz Drogi Czytelniku, zaprosić Cię na spotkania ewangelizacyjne „Źródła wiary”. Być może dziś myślisz, że nie są Ci potrzebne kolejne rekolekcje. Tak wiele już ich było w twoim życiu. Co mogą zmienić następne? Czy jest mi to teraz potrzebne? Jeżeli tak jest, to chcę Ci powiedzieć, że mam podobne doświadczenie. Pozwól, że podzielę się z Tobą moim świadectwem.

Ponad 8 lat temu zaprosił mnie na podobne rekolekcje ówczesny wikary naszej parafii. Zaprosił mnie osobiście, mówiąc, że jest to piękny czas spotkania z Bogiem i warto go przeżyć. Pamiętam dokładnie moje myśli: „jeszcze jedne rekolekcje! Już tak wiele ich było w moim życiu - rekolekcje oazowe, rekolekcje powołaniowe u sióstr, rekolekcje parafialne... i jeszcze jedne! Przecież mam małe dzieci, wszystko trzeba jakoś zorganizować. To nie jest takie proste.” Jednak obiecałam, że przyjdę, bo... tak jakoś głupio i niezręcznie było mi księdzu odmówić. Słowa dotrzymałam i wytrwałam do końca. Pamiętam, że największym dla mnie zaskoczeniem był fakt, że nauki – konferencje, głoszą ludzie świeccy i w dodatku często młodszy ode mnie. Nie ksiądz, ale właśnie ktoś taki jak ja... myślałam sobie „taki prosto z ulicy”. Było to dla mnie na początku bardzo trudne. Dopiero, gdy usłyszałam pierwsze świadectwa z ich życia, tak bardzo

podobnego do mojego, moje serce zaczęło przyjmować to, co do mnie mówią lub raczej to, co Bóg chce do mnie przez nich powiedzieć. W czasie tych rekolekcji nie dowiedziałam się niczego nowego o Panu Bogu, nie dostałam również „cudownej recepty” na łatwe i dobre życie. Jednak dziś widzę, że był to dla mnie cudowny czas, w którym Bóg przypomniał mi, że jestem dla niego ważna, że kocha mnie niezmiennie i chce być obecny w moim życiu każdego dnia. Był to również czas, kiedy ja przypominałam bardziej sobie niż Panu Bogu, że do Niego należę i nic tego nie zmieni.

Po kilku miesiącach te same rekolekcje przeżył również mój mąż. I nawet dokładnie nie wiem, kiedy zaczęło zmieniać się nasze myślenie, patrzenie i nasze życie. Dziś pozostały te same kłopoty, troski i trudności, ale wiem, że nie jestem sama. Zawsze stoi przy mnie Jezus i jeżeli będzie taka potrzeba, poniesie mnie na swoich ramionach i odda za mnie życie – zawsze mnie obroni. Dziś oddaję Mu wszystkie moje sprawy, pracę, rodzinę, dzieci, nawet sprawy materialne, bo wiem, że On kocha mnie i nie pozwoli mnie skrzywdzić.

Zapraszam Cię raz jeszcze na spotkania ewangelizacyjne „Źródła wiary”. Może i Ty potrzebujesz takiego czasu, w którym Bóg będzie szeptał do twojego serca, jak drogocenny i ważny jesteś dla Niego. Daj Bogu szansę i przyjdź. Czas dany Bogu nie jest czasem straconym – On czeka właśnie na Ciebie!

Kasia

**Przyjdź ze mną do „Źródła wiary”,  
jakim jest JEZUS, tam z Jego wnętrza  
dla mnie i dla Ciebie wytrysną  
strumienie wody żywej „...abyśmy**



Mama wysłała Piotrka na plebanie, aby zamówił mszę św. u księdza proboszcza.

- Zachowuj się grzecznie! - upomina go matka - Jak zobaczysz księdza, powiedz ładnie: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.*

Kiedy Piotrek wraca, mama upewnia się - Byłeś grzeczny?

Chłopiec na to - Tak, tylko księdza nie było na plebani i otworzyła mi

gospodyni, więc jej powiedziałem: *Bądź pozdrowiona, łaski*

**Żarty nie pościęcone**

# KONKURS RELIGIJNY

1. Najpierw został sprzedany przez swych braci kupcom jadącym do Egiptu, a potem dostąpił wielkich godności w Egipcie – człowiekiem, o którym mowa był: Mojżesz, Józef czy Jozue?

2. Jednym z głównych tekstów Nowego Testamentu są Jezusowe „Błogosławieństwa” – ile ich było?

3. W którym wieku zostało wprowadzone do mszy św. Credo? (odp. w gazecie)

**Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: *Konkurs Religijny - do dnia 20.03.2009***

**SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

## PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. P. Jezus przed rozpoczęciem publicznej działalności pościł na pustyni 40 dni.

2. Żydowski szabat to sobota.

3. Słowo „alleluja” oznacza „chwalmy Pana”

**Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Beata Nogalik**

## Parafialna intencja Żywego Różańca:

Aby czas Wielkiego Postu pomógł doświadczyć miłość Boga ku nam i uwolnić się z więzów

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY  
FIRMA “ WALICKI “  
KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99**

**TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłatamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNE:**

**Katolicka Poradnia Rodzinna:** II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 502 975 827)

**bankowe konto parafii:** 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

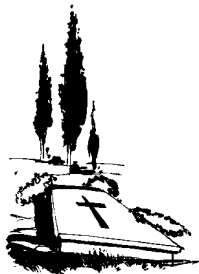
**POŚLANIEC ŚW. ANNY**

**GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom**

**www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu**

## KALENDARIUM LUTEGO



### Odeszli do wieczności:

Włodzimierz Samoszuk, l. 66  
Eugeniusz Żebrowski, l. 66  
Krystyna Niedworok, l. 58  
Ludwika Iwanowska, l. 75

Jan Chwalczuk, l. 67  
Ewa Kulawik, l. 65  
Józef Dąbrowski, l. 73  
Genowefa Sikora, l. 80  
Stefania Honig, l. 66  
Henryk Śliwiński, l. 83

**Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość**

### Sakrament małżeństwa zawarli:



Andrzej Józwik i Joanna Wons



### Sakrament chrztu przyjęli:

Maria Rówińska  
Alex Gawron  
Dominik Polski

### Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

**Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca**  
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



## Z teologią na „ty”

### Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

**BEATYFIKACJA** (z łac.: *beatus* = błogosławiony, szczęśliwy, cieszący się szczęściem w niebie) – jest to uroczyste ogłoszenie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła zaliczające do grona błogosławionych osobę zmarłą w opinii świętości, co udowadnia się w procesie beatyfikacyjnym. W odniesieniu do takiej osoby papież uroczyście potwierdza przekonanie Kościoła, że cieszy się ona szczęściem w niebie, stawia ją za wzór do naśladowania przez wiernych oraz postanawia, że w pewnej części Kościoła lub w niektórych diecezjach (zazwyczaj tam, gdzie osoba ta była znana) podczas publicznych nabożeństw liturgicznych można oddawać jej cześć oraz prosić o wstawiennictwo u Boga. Beatyfikacji dokonuje zazwyczaj z polecenia papieża jeden z kardynałów, czasem papież osobiście. Jeżeli po beatyfikacji kult błogosławionego się rozszerza, może on zostać kanonizowany.